

Paluch, Bez Strachu (prod. SoDrumatic, cuty Dj T

Jutro krzyczy do nas: Siema
Dzisiaj wali nas po mordzie
Wczoraj to historia
Tak jak za szerokie spodnie
Teraz jedno co się liczy
To żyć z samym sobą w zgodzie
I by dalsze życiorysy już pisały się spokojnie
Nawiązać dialog
Rodziny nie wybierasz
I nie jeden pewnie by chciał urodzić się jeszcze raz
Zawsze może być gorzej
Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma
Bogaci szukają miłości, biedni szczęścia w monetach
Przeszedłem ten etap, wiem, co z ludźmi robi pieniądz
Mają za dużo w dupach i uczucia szybko więdną
Sprzedaj, kup, daj
Życia kolory błędną
Jutro materialny raj chętnie na miłość wymienią
Gdzie tego szukać i jaką nosi nazwę?
Ile razy upaść by odnaleźć równowagę?
Życie to skurwiel ze swoimi trzymającymi
Jak masz miękkie serce to obyś dupy nie miał szklanej

Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu
Wita mnie świt, witam go na luzaku
Radości łzy i smutku - pół na pół
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu
/2x

Los nierówno nas traktuje rozdaje znaczone talie
Znam dzieci ojców zwiedzające zakłady karne
Tocząc z życiem walkę
Z dała od fleszy i karier
Dajmy im siłę do pokonania wszelkich barier
Nie bój się żyć normalnie dziewczyno z patologii
Wiem, że jest najłatwiej iść przez wytarte drogi
Jeśli nie miałaś nikogo ja daję ci słowo
Świadomie robię to po to żeby z gówna cię wyciągnąć
I bez żadnego strachu bierz to sobie do serca
Nie bój się płaczu, czasami w każdym coś pęka
Kolejny dzień gdzie codzienność to udręka
Zagubionym od narodzin ciężko zejść z drogi do piekła
Chcę ci dać połowę szczęścia abys poznał czym jest uśmiech
Połowę wiary w siebie to wszystko łatwiej pójdzie
Lepszego życia diler przejmuje władze nad mózgiem
Ten rap leczy rany, dziś jedziemy jednym wózkiem

Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu
Wita mnie świt, witam go na luzaku
Radości łzy i smutku - pół na pół
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu
/2x

Znałem w moim życiu wielu amatorów przygód
Seks, dragi, dance w weekend latali na przytup
Wtedy byłem dla nich śmieciem
Nie chciałem wciągać syfu
Dzisiaj jadę furą oni leżą brudni od rzygów
Byli panami życia przez śmierć trzymani w szachu
Chcieli być dłużej młodzi w rozwoju stanęli ze strachu
Dzisiaj zamiast na szczyt mają bliżej do piachu
I już nie żałuję ich choć potrzebowałem czasu
Wiem, nie widzisz tego, jeśli siedzisz w tym gównie
Myślisz, że wygrasz turniej chociaż odpadłeś w grupie

Jak wbija w ciebie chuja ziomuś, to nie jest kumpel
Bo prawdziwy przyjaciel w ogień za tobą pójdzie
Nic nie warte znajomości po czasie tracą wartość
U mnie z ludźmi jak z rapem - nie ilość tylko jakość
Zbijam pionę ze strachem, czas lepsze życie zacząć
On daje odwagę by cały ten burdel ogarnąć